

Jolanta Dworzaczkowa (Poznań)

Sytuacja materialna duchowieństwa braci czeskich w Polsce do początków XVII w.

Istnieje utarty pogląd o złych warunkach materialnych, w jakich żyło różnowiercze duchowieństwo w Koronie, oraz o jego niskiej pozycji społecznej; uznaje się to za jeden z symptomów słabości polskiej reformacji. Pogląd ten opiera się głównie na skłonnych do przesady źródłach publicystycznych, ale potwierdzają go informacje innego typu. Trudno wątpić, że zarzuty bogacenia się kosztem zagarniętych dóbr kościelnych, jakie wysuwali przeciw ministrom katolicycy polemisci, dotyczyły bądź zupełnie wyjątkowych przypadków, bądź były kierowane pod niewłaściwym adresem, jak np. u Marcina z Klecka:

Srebro, złoto, kielichy, które pokupili
przodkowie naszy mili, to wszystko na pasy
ministrowie żonom swym dali temi czasy¹.

Wiadomo bowiem, że nie do rąk ministrów, ale ich szlacheckich patronów dostawały się kosztowności kościelne.

Jak dotąd jednak operujemy przeważnie ogólnikami. J. Bidlo dokonał przeglądu uposażeń zborów braci czeskich w Wielkopolsce w XVI w., nie wyczerpując jednak wszystkich możliwości analizy. W większości przypadków uznał je za wystarczające. Po porównaniu zaś z gnieźnieńską „Liber beneficiorum” z 1520 r. (poznańska nie była mu znana) stwierdził, że ministrowie dostali przeważnie role i dziesięciny należne dawniej katolickim plebanom; uszczuplenie ich przez szlachtę występowało tylko sporadycznie². S. Tworek przytoczył w swoich pracach szereg przykładów uposażeń ministrów małopolskich, bardzo jego zdaniem skromnych³. Dokonany przez niego wybór jest trochę mylący, gdyż łatwo z niego wywnioskować, że w Mało-

¹ Marcin z Klecka, *Proca na ministry*, Kraków 1607, s. 4.

² J. Bidlo, *Jednota bratrská v prvním vyhnání*, t. III, Praha 1909, s. 62–70, 81–83.

³ S. Tworek, *Szkolnictwo kalwińskie w Małopolsce*, Lublin 1960, s. 77–79; idem, *Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego*, Lublin 1970, s. 50–53.

polsce ministrowie z reguły nie otrzymywali roli, co okazuje się nieściśle⁴. Ten sam badacz wykazał, jak bardzo odmienna była sytuacja na Litwie⁵. Wszystkie wymienione pozycje przynoszą w gruncie rzeczy tylko surowy materiał, mało czytelny dla historyka, który nie jest znawcą dziejów gospodarczych. Pisząc te słowa również nie przypisuje sobie takich kwalifikacji. Celem niniejszego artykułu jest uzyskanie ogólnej orientacji co do sytuacji duchownych braci czeskich oraz niektórych społecznych i obyczajowych aspektów tego problemu. Jeśli specjalista od historii gospodarczej czy kultury materialnej będzie mógł z zasygnalizowanego tu materiału więcej wydobyć, tym lepiej.

Tematem naszych rozważań będzie Wielkopolska w szerszym znaczeniu, tj. wraz z Kujawami i województwem sieradzkim; dla XVII w. uwzględnimy także nieliczne zbory Jednoty w Prusach Królewskich. Status zborów w Małopolsce, obsadzanych przez duchownych braci, był sporny, póki nie ustaliła się zasada ich przynależności do małopolskiej prowincji kalwińskiej. O jedynym zborze braci na Mazowszu: Niszczycach niemal nic nie wiadomo. Na razie zajmujemy się okresem od przybycia braci do Polski do roku 1608. Ważne jest nie tyle kryterium chronologiczne, co wyodrębnienie dwóch z gruntu odmiennych sytuacji: gdy zbory korzystały z majątku dawnych kościołów katolickich i gdy możliwość tę utraciły. Dla lat 1608—1609 można ustalić względnie dokładną listę zborów i stwierdzić, że większość z nich jeszcze rozporządzała dawnymi kościołami katolickimi, podczas gdy już w najbliższych latach sytuacja zmieniła się radykalnie. Dalszy etap badań obejmuje okres do 1655 r.; po „potopie” położenie różnowierców zmieniło się tak bardzo, że zrodziło to zupełnie nowe problemy.

Uposażenie duchownych braci czeskich w początkowym okresie ich pobytu w Polsce przeszło przez krótką, ale znamioną ewolucję. Pierwsza kadra składała się, z nielicznymi wyjątkami, z Czechów. W ojczyźnie położenie ich było odmienne niż na terenie Rzeczypospolitej. W pierwotnych zborach, składających się z rzemieślników i chłopów, duszpasterze trudnili się rzemiosłem, aby być jak najmniejszym ciężarem dla ubogich współwyznawców, a zarazem móc łatwiej przetrwać okresy prześladowań. W miarę jak do gmin napływali ludzie zamożni, którzy mogli łożyć na potrzeby kościelne, a od duchownych wymagali większych kwalifikacji umysłowych, ustalał się pogląd, że kapłan powinien przeznaczać na pracę fizyczną tylko czas zbywający od zajęć duszpasterskich, które są jego zasadniczym obowiązkiem. Główny ciężar uprawiania rzemiosła powinien być spoczywać na młodzieży wychowywanej na przyszłych ministrów. Niemniej jeszcze w XVI w. rzemiosło

⁴ Por. *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, wyd. M. Sipayłło, t. III, Warszawa 1983, s. 315, 323, 435, 536.

⁵ S. Tworek, *Materiały do dziejów kalwinizmu w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce,” t. XIV: 1969.

stanowiło ważne źródło utrzymania duchownych Jednoty; dowodzą tego zdarzające się zatargi z cechami. Największe rozmiary osiągała produkcja rzemieślnicza w dużych zborach, kierowanych przez starszych Jednoty. Takie „domy braterskie” grupowały nieraz po kilkadziesiąt osób: chłopców (przeznaczanych do „służby bożej”, w wieku 10—12 lat), kaolitów, diakonów, początkujących ministrów, którzy czekali na samodzielną placówkę, wreszcie świeckiej młodzieży oddawanej na naukę. Chłopcy zaczęli ćwiczyć się w rzemiośle równoległe z nauką elementarną. Pracownikami byli przede wszystkim akolici i diakoni. Wszyscy poddani byli surowej dyscyplinie, tym bardziej przypominającej klasztorną, że obowiązywał ich celibat. Najbardziej preferowanym rzemiosłem było tkactwo. Nie wolno było wyrabiać broni ani przedmiotów luksusowych. Do „domów braterskich” należały zwykle ogrody, rzadziej pola, gdyż praca na roli, jako zbyt absorbująca, uważana była za mniej odpowiednią dla duchownego niż rękodzieło. Od wiernych zbierano kolekty w określone dni roku, przeznaczając je zarówno na cele kościelne, jak charytatywne. Natomiast nie istniały obowiązkowe opłaty za posługi religijne. W systemie wychowania przyszłych duchownych kładziono duży nacisk na pracę fizyczną, która — jak uważano — zapobiega próżniactwu i wynoszeniu się ponad prostych ludzi⁶.

Po przybyciu do Polski bracia zetknęli się z obcym im dotychczas programem utworzenia Kościoła narodowego, w którym przejęcie majątku i dochodów duchowieństwa katolickiego było rzeczą oczywistą, ograniczaną w praktyce tylko przez zachłanność świeckich patronów. Pierwszą reakcją braci było zgorszenie. W czasie rokowań o zjednoczenie, w Koźminku w 1555 r., zarzucali Małopolanom, że „dziesięciny, które w papieżstwie będąc brali, jeszcze przecie z obciążeniem ludzi biorą. Czego w Jednocie naszej nigdy nie bywało, a da Bóg iż nie będzie. Te mają złożyć; a mają się uczyć z pomocą Bożą, z pilnością sami sobie szukać pożywienia”⁷. Ale ten postulat został w Polsce tak źle przyjęty, że bracia w swoich dalszych kontraktach z Małopolanami nawet nie próbowali propagować rzemiosła jako środka utrzymania duchownych, broniąc tylko etycznych i higienicznych walorów pracy fizycznej⁸. Sami, zakładając pierwsze gminy w Wielkopolsce, łudzili się, że zdołają utrzymać swoje tradycyjne zasady. Wkrótce okazało się, że w niewielkich zborach polskich nierealne jest pokrywanie wszystkich potrzeb kościelnych poprzez dobrowolne składki. Synod w Lipniku na Morawach zdecydował w 1558 r. że w Polsce dziesięciny mogą być brane, „wszakoż od wiernych, nie bez dzięki, ani z przymuszaniem a szacowaniem papieskim a antykrystusowym, ale z miernością a spra-

⁶ Z naszej literatury: J. Smolik, *Socialni působeni Jednoty*, [w:] *Jednota bratrská 1457—1957*, Praha 1956, s. 176—181.

akta synodów różnowierczych..., t. I, Warszawa 1966, s. 42.

⁸ *Ibidem*, s. 87, 135.

wiedliwością chrześcijańską”⁹. Na synodzie poznańskim w 1560 r. zapadło postanowienie, że dziesięciny mają być obracane na naprawę kościołów i utrzymanie duchownych, a to, co pozostanie, na wsparcie dla ubogich¹⁰. Wprawdzie jeszcze w roku 1563 bracia twierdzili: „Bona ecclesiastica u nas nie są w używaniu, ani mogą być”¹¹, ale już w najbliższych latach ustaliła się zasada, że wszystkie dobra i dochody dawnych kościołów katolickich winny być przekazane zborom¹². Żądały tego zarówno synody generalne, jak wielkopolskie synody Jednoty. Zbory braci, które tworzone były w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a także niektóre wcześniej istniejące, dostawały kościoły katolickie wraz z całym uposażeniem, łącznie z dziesięciną, którą musieli składać poddani, bez względu na swoje religijne przekonania. Od patrona wymagano, by wystawił dokument tzw. prowizji, czyli uposażenia dla pasterza zboru¹³. Ślady uprawiania rzemiosła przez ministrów i ich uczniów można jeszcze odnaleźć u schyłku lat siedemdziesiątych¹⁴, ale jak się zdaje, szybko je zarzucono.

Konieczność prowadzenia gospodarstwa rolnego przyczyniła się do szybszego zaniku celibatu, który i tak był nie do utrzymania¹⁵. Siedziby samotnego ministra, któremu młodzieniec, traktowany jak syn, usługiwał i pomagał w pracy kościelnej oraz rzemieślniczej, przekształcały się w normalne ewangelickie plebanie, zamieszkane przez rodzinę i służbę pasterza, przy którym niekiedy przebywał jeden lub paru kandydatów do stanu duchownego. Jednak pasterze mniejszych zborów, którzy nie potrzebowali pomocnika w kościele, niezbyt chętnie przyjmowali młodych. Można było traktować ich surowo, zaprzęgać do różnych prac fizycznych i nie przekarmiać (bardzo im zalecało umiarkowanie w jedzeniu), ale należała im się odzież, pościel, wygodne miejsce do spania i nauki, książki i papier, a minister był odpowiedzialny za ich postępy i zachowanie¹⁶. Obowiązek wychowywania przyszłych duchownych spoczywał głównie na seniorach mieszkających w Ostrorogu. Mimo iż następcy pierwszego seniora, Jerzego Izraela, byli żonaci, zbor w Ostrorogu przypominał czeskie „domy braterskie”. Oprócz akolitów

⁹ *Ibidem*, s. 287.

¹⁰ *Ibidem*, t. II, Warszawa 1972, s. 70–71.

¹¹ *Ibidem*, s. 160.

¹² Uposażenie zborowi w Ostrorogu nadał już Jakub Ostroróg, zmarły w 1568. Potwierdzenie przez jego syna, Jana, *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 72.

¹³ Duchowego kierownika gminy nazywano „pasterzem”; „minister” ma szersze znaczenie — stopnia kapłańskiego. Formy „pastor” bracia nie używali. W XVI w. występuje czasem „pleban”, co się nie przyjęło ze zrozumiałych względów.

¹⁴ Wzmianka na synodzie 1578. Synody braterskie w Poznaniu ab a. 1569 et deinceps usque ad 1589. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW), rkps Dep. 107, s. 261–262.

¹⁵ „A iż gospodarstwo moje potrzebowało towarzysza [...]” — napisał o swoim małżeństwie Jan Rybiński (*Autobiografia*, wyd. A. Danysz, „Reformacja w Polsce”, t. II: 1922, s. 313).

¹⁶ Por. przepisy wizytacyjne. *Bibl. Rac.*, rkps 193, f. 107v.

i „chłopiąt” mieszkać tam musiał przynajmniej jeden minister, który wyřcał w opiece nad gminą seniora, zajętego ogólnymi sprawami Jednoty. Diakoni ćwiczili się tu w kazaniach, czasem stary, zniedołężniały minister dożywał swoich dni. Wszystko to wymagało odpowiednich środków.

Do 1608 r. można ustalić, że w Wielkopolsce wraz z Kujawami i woj. sieradzkim istniało 50 zborów Jednoty, względnie 54, jeśli liczyć podwójnie te, które zostały translokowane do sąsiedniej miejscowości. Nie wszystkie egzystowały równocześnie. W okresie największego rozkwitu, tj. za panowania Batorego, było ich co najmniej 38. W Bibliotece Raczyńskich i w Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu udało się odnaleźć prowizje dwudziestu dwóch zborów¹ w różnej formie: oryginalne dokumenty z pieczęciami, kopie, bruliony, niedbałe notatki. Dalszych sześciu zborów dotyczą niepełne informacje. Jest to więc materiał, który uprawnia do wyciągnięcia pewnych ogólnych wniosków.

Co najmniej 42 zbory przejęły dawne kościoły katolickie. W uposażeniu ich pasterzy należy wyróżnić następujące elementy:

1) nieruchomości należące poprzednio do katolickiego plebana: zabudowania, role, łąki. Także prawo korzystania z lasu i pastwiska, czasem połowu ryb:

2) dziesięcina z folwarku patrona;

3) dochody od poddanych patrona: dziesięcina lub meszne, mensalia, rzadziej inne świadczenia;

4) dochody od współpatronów, tj. okolicznej szlachty, względnie od innych członków gminy.

Zazwyczaj „patronus loci”, właściciel wsi czy miasteczka, gdzie znajdował się zbor (będziemy go nazywać głównym patronem), wystawiał dokument prowizji, zawierający trzy pierwsze składniki uposażenia. W wyjątkowych wypadkach możemy podejrzewać, że patron wystawił oddzielny dokument, dotyczący tylko świadczeń z folwarku¹⁸ (co nie przesądza o tym, czy pasterz korzystał z ról oraz dziesięcin od poddanych); z pewnością jednak tego stwierdzić nie można. Zagadkowo przedstawia się sprawa współpatronów. Nie wiadomo, dlaczego by wobec dziesięcin z ich folwarków i od ich poddanych nie miała obowiązywać zasada, że to, co kościelne, należy się nowemu kościołowi? W istocie, wspólny synod braci i luteran, który odbył się w Poznaniu w roku 1582, postanowił: „Dobra kościelne w całe mają być sługom bożym oddawane, nie tylko od własnych patronów kościoła każdego, ale i od inszych, w których by fundusze abo nadawania

¹⁷ Zob. dodatek I. Nie wliczona jest prowizja zboru w Grójcu, dla której zachował się koncept z okienkami na liczby, Archiwum Wojewódzkie w Poznaniu, Jednota braci czeskich (AJ) D IV 16 (stara sygn.).

¹⁸ Trzeba brać to pod uwagę przy prowizji dla zboru w Cieninie, z 1572 r., Bibl. Rac., rkps 62, f. 94, i w Kamieniu Zarembów, z 1590. ibidem, rkps 343, f. 7.

starodawne były, abo na poddane ich”¹⁹. Tymczasem nie znalazło to odbicia w zachowanych dokumentach. Dla XVI w. mamy tylko jedną zbiorową prowizję: dla zboru w Kwilczu z 1577 r., wystawioną przez 11 osób, zaliczających się do skromnej, nawet częściowej szlachty²⁰. Ponadto do prowizji marszewskiej dopisał się w 1588 r. właściciel sąsiedniej wsi²¹. Widocznie ciężar utrzymania pasterza spadał przede wszystkim na głównego patrona, człowieka z reguły zamożniejszego niż jego sąsiedzi-współwyznawcy. Nie znaczy to, by współpatroni nie łożyli na potrzeby zboru, ale z niejasnych aluzji w źródłach można wnosić, że były to zobowiązania ustne i niezbyt dokładnie określone. Zbiorowe prowizje pojawiały się dopiero w miarę tego, jak zbory traciły uposażenie kościołów katolickich.

Czy role plebańskie rzeczywiście dostały się do rąk pasterzy? Jak się okazuje, tylko w nielicznych przypadkach można podejrzewać, że zostały one zagarnięte przez patronów. Tak było najwyraźniej w Lutomierniku, gdzie pasterz prócz ogrodów, łąki, stawu dostał zaledwie 8 składów roli; natomiast obok dość skromnej dziesięciny z folwarku wyjątkowo dużą kwotę pieniędzy: 120 zł²². Podobnie w Łagiewnikach, dobrach Latalskich; zboże i inne produkty z folwarku oraz 120 zł²³ (przypadek, czy taką właśnie sumę uważano za odpowiednią rekompensatę zamiast roli i dziesięcin od poddanych zamożnego patrona?). W Sypniewie pasterz dostał prócz prowizji z folwarku meszne od 30 kmieci i 64 zł rocznie²⁴. W Liszkowie jeden łąn zamiast dwóch²⁵, a w Cieninie, też zamiast dwóch, zaledwie „półśledzie”²⁶, które mu może nawet odebrano, ustanawiając nową prowizję w 1572 r.² Ale to wszystko. W Policku ról plebańskich w ogóle nie było²⁸. W pozostałych przypadkach albo podany jest areał, zgodny z „Księgami uposażeń”, albo użyte określenie w rodzaju „role plebańskie wszystkie”. W Kwilczu kolatorowie postanowili zwrócić rolę poprzednio zagarniętą²⁹.

¹⁹ *Die Synoden der Kirche Augsburgischen Konfession in Grosspolen*, wyd. G. Smend, Poznań 1930, s. 92.

²⁰ J. Łukaszewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkiej Polsce*, Poznań 1835, s. 299–300. Por. *Źródła dziejowe*, t. XII, Warszawa 1883, s. 28.

²¹ *Bibl. Rac.*, rkps 194, f. 2.

²² Później dodano mu 20 składów, *ibidem*, f. 21–22.

²³ AJ 2419 bd. Zbór istniał w l. 1587–1614.

²⁴ *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 114. W rejestrze poborowym 1578–1581 jest też 30 łąnów. *Źródła dziejowe*, t. XII, s. 173.

²⁵ *Monumenta dioeceseos Wladislaviensis XVII, Wladislaviae 1899*, s. 118. Używamy terminu „łąn”, jako przyjętego w literaturze; w źródłach występuje „śląd” lub „źrzeb”, a w pow. nakielskim, na Kujawach i w Prusach „włoka”.

²⁶ *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 93.

²⁷ Por. przyp. 18.

²⁸ Prowizja, AJ 2452, zgadza się z uposażeniem istniejącej tam kaplicy sukursalnej. J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964, s. 469.

²⁹ *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 4v.

W Lesznie chyba nawet dodano roli: w 1587 r. jest jej 2 ślady i 3 kwarty³⁰ zamiast jednego w roku 1510³¹. W Łobzenicy pasterz otrzymał 4 łany³², w Krotoszynie, i zapewne w Gołuchowie, 3 łany³³, w innych zborach po dwa lub jednym.

Podobnie z „pożytkami od kmieci” lub mieszczan. Na ogół ministrowie mieli je otrzymywać w tej samej wysokości i formie, co pleban katolicki, tj. dziesięcinę snopową (wyjątkowo w pieniądzach) albo po ćwiertni żyta i ćwiertni owsa z łąnu oraz mensalia: po groszu od chałupników i innych, nie użytkujących roli. Tylko w trzech zborach na północy Wielkopolski: Niemczynie, Gromadnie i Sypniewie chłopci dawali ziarno w mniejszym wymiarze³⁴, co było nowością, gdyż w początku XVI w. wsie te składały dziesięcinę snopową i pieniądze. Tereny te były w drugiej połowie stulecia intensywnie kolonizowane i zapewne nie mamy tu do czynienia z przechwyceniem części dziesięcin przez patronów, lecz z udogodnieniem dla nowych osadników. W Łobzenicy pasterzowi należały się jeszcze inne drobne daniny od mieszczan³⁵. Nie we wszystkich prowizjach jest mowa o „stołowym groszu”; były to kwoty drobne, zapewne nie wszędzie ściągane, czasem przeznaczano je dla bakalarza.

Niewątpliwie nową, ale zupełnie odosobnioną powinnością była robocizna przyznana pasterzowi w Koźminku: po pięć pługów do orania pod oziminę i jarzynę i pięć wozów do wywożenia mierzwy na jeden dzień³⁶. Można się za to spotkać z obowiązkiem zsieczenia łąki plebańskiej i zwiezienia siana³⁷. Prawdopodobnie kmiecie powinni byli przywozić pasterzowi drzewo z lasu i dziesięcinne zboże do stodoły, nawet jeśli to nie jest wyraźnie zaznaczone w dokumencie. Natomiast ani razu nie występuje „zagrodnik do posługi”, jakiego można spotkać w prowizjach małopolskich³⁸.

Zagarnięcie dziesięcin przez patrona miało miejsce znowu w Lutomierniku; w 1591 r. zwrócono pasterzowi dziesięcinę z jednej wsi. Brak dziesięcin z trzech wsi stanowiących majątność koźmińską³⁹, podczas gdy dawali

³⁰ Ibidem, f. 43.

³¹ *Księga uposażeń diecezji poznańskiej*, wyd. J. Nowacki, Poznań 1950, s. 298; może jakaś zmiana nastąpiła w momencie lokacji miasta w 1547.

³² E. Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski*, t. II, Poznań 1843, s. 404–405. Por. Bibl.

Racz. rkps 62, f. 5–5v.

³³ AJ 2410. W Gołuchowie, według *Liber beneficiorum archidioecesis Gnesnensis*, t. II, Gniezno 1880, s. 34–35.

³⁴ Gromadnie po rzeszotniku czterech zbóż i pół rzeszotnika grochu. Bibl. Racz., rkps 343 f. 17. (Rzeszotnik to 1/4 ćwiertni łobzenickiej, a więc odpowiednik wiertela.) W Niemczynie to samo, liczone w wiertelach. ibidem, rkps 62, f. 108. W Sypniewie po ćwiertni żyta i 2 rzeszotniki owsa. ibidem, f. 114.

³⁵ E. Raczyński, *l. cit.*

³⁶ Bibl. Racz., rkps 62, f. 32.

³⁷ Niemczyn, ibidem, f. 109; Sypniewo, ibidem, f. 114.

³⁸ *Akta synodów różnowiecznych...*, t. III, s. 174. 266.

³⁹ Te przykłady omówił J. Bidło, *op. cit.*, t. III, s. 83.

je mieszczanie. Może owa nie spotykana robocizna oraz dochody z młyna, jakimi katolicki pleban nie rozporządzał⁴⁰, stanowiły rekompensatę. Gdzieś się też zapodziały dziesięciny w Karminie i Łagiewnikach. Innych przykładów brak. Osobliwa sytuacja powstała w 1575 r. w Szamotułach; patron Jan Świdwa na usilne żądania współwłaściciela miasta oraz samych mieszczan pozwolił odprawiać w farze również i nabożeństwa katolickie. Minister zatrzymał plebanię i role, ale połowę dziesięcin miał pobierać ksiądz katolicki⁴¹.

Bardziej skomplikowana jest sprawa świadczeń z folwarków. Księża katolicycy brali z nich dziesięcinę snopową, wyjątkowo pieniężną. Teraz termin „dziesięcina” został zachowany, ale na 15 znanych przykładów tylko w Barcinie⁴², Krotoszynie i — jak się zdaje — Kwilczu dawano ją w starej formie. Na ogół zamieniono tę tak bardzo uciążliwą daninę na stałą ilość kop czterech zbóż i (z wyjątkiem Chocza i Koźminka) grochu; tatarka i proso występują rzadziej i w skromnym wymiarze. Inaczej było w Wieruszowie, gdzie pasterzowi dawano z folwarku skromne ilości tylko takich zbóż, jakich nie otrzymywał od poddanych⁴³. Widocznie patron uważał, że ministrowi wystarcza żyto i owies, które dostaje z tytułu mesznego. W Wieruszowie znajdował się poprzednio zbor kalwiński i może wówczas ustalono tak wygodną dla dziedzica prowizję. W zupełnie wyjątkowych wypadkach dziesięcinę folwarczną dostarczano w całości lub częściowo, nie w kopach, lecz w formie wymłóconego ziarna, a nawet kaszy. W ośmiu z rozpatrywanych zborów kończyły się na tym obowiązki patrona, jeśli nie liczyć ryb, które dawano pasterzowi tam, gdzie były po temu warunki naturalne. W innych prowizjach występuje jeszcze piwo, rzadziej sól, przysiewek rzepy, słodziny z browaru. Najbogatszy zestaw produktów dostawali ministrowie w Gromadnie⁴⁴ i w Gołuchowie⁴⁵: również skopy na rzeź, połcie, gomółki. Może dlatego, że role plebańskie w Gromadnie były oddane w dzierżawę, a więc pasterz na razie nie mógł prowadzić normalnego gospodarstwa. W Gołuchowie w chwili spisywania prowizji (1581 r.) przebywał chyba samotny minister; dlatego pozwolono mu przychodzić do pańskiego stołu na obiady i wieczery, a piwo otrzymywał nie w beczkach, lecz dzban dziennie. W niektórych zborach pasterzom należały się jeszcze pieniądze, ale ci, którzy użytkowali rolę, dostawali kwoty niewielkie: od 28 zł w Gromadnie do 9 zł 6 gr w Barcinie.

Brak dziesięciny folwarcznej w prowizji dla zboru w Cieninie z 1568 r.⁴⁶

⁴⁰ *Liber beneficiorum archidioecesis Gnesnensis*, t. II, s. 63—64.

⁴¹ E. Raczyński, *op. cit.*, t. I, Poznań 1842, s. 173—174.

⁴² *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 65.

⁴³ *Ibidem*, rkps 343, f. 45.

⁴⁴ *Ibidem*, f. 17.

⁴⁵ J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 286.

⁴⁶ *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 93.

i w Kamieniu Zarembów w 1587⁴, co jednak zostało szybko skorygowane. Nie ma dziesięciny w prowizji polickiej, gdyż nie rozporządzała nią tamtejsza katolicka kaplica⁴⁸. W Lasocicach po prostu nie było folwarku.

Wróćmy jeszcze do dziesięciny zbożowej. Najobfitsza była w Ostrorogu, gdzie składano ją co najmniej z dwóch folwarków (40 kop żyta, 30 pszenicy, 4 jęczmienia, 20 owsa, 4 grochu) oraz w Łobżenicy (odpowiednio: 50—20—8—20—4). W pozostałych zborach ilość żyta wynosiła 30—20 kop, pszenicy 8—4, jęczmienia 4—³/₄, owsa 12—4, grochu 2 l. Mniej niż 20 kop żyta występuje tylko w Kamieniu (14; ale to jest prowizja tymczasowa, zdaje się, że od jednego z współwłaścicieli) oraz w Lesznie (10)⁴⁹. Nasuwa się pytanie, czy świadczenia w zbożu były istotnie namiastką dziesięciny, tj. odpowiadały mn.w. $\frac{1}{10}$ przeciętnych plonów, czy też szlachta, zmieniając formę daniny, korzystała z okazji, by obniżyć jej wysokość. Jest jeszcze inna możliwość: że prowizję z folwarku ustalono w ten sposób, by uzupełnić dochody pasterza do godziwego poziomu. Fakt, że gdzieś niedługo utrzymo po prostu dziesięcinę snopową, przemawiałby za pierwszą ewentualnością. Wyniki badań nad produkcją folwarków szlacheckich w tym okresie są z braku źródeł dość hipotetyczne. Jeśli więc z konieczności sięgniemy do lustracji z lat 1564—1565⁵⁰, okaże się, że nieliczne tylko folwarki królewskie w Wielkopolsce zbierały ponad 200 kop żyta; wiele z nich znacznie mniej. Znaczący to, że ilość żyta, jaką otrzymywali ministrowie, odpowiadała dziesięcinie snopowej ze sporego folwarku. Trudno wyciągać jakieś wnioski co do pszenicy i jęczmienia. Ale nie jest przypadkiem, że najwięcej pszenicy dostawał pasterz w Ostrorogu, mającym bardzo dobre gleby. Wątpliwości budzi owies; jest go chyba za mało w stosunku do żyta, by to mogło naprawdę odzwierciedlać strukturę produkcji⁵¹. Może uznawano, że owies jest bardziej potrzebny szlachcicowi niż ministrowi, który zwykle jeszcze otrzymywał to zboże z tytułu mesznego lub dziesięciny chłopskiej. Zupełnie inny, właśnie uzupełniający, charakter świadczeń z folwarku w Wieruszowie nie ulega wątpliwości. Zastanawia niski wymiar dziesięciny w Lesznie; czyżby tamtejszy folwark przedstawiał się tak marnie? Plebanowi katolickiemu dziedzice Leszna nie dawali dziesięciny snopowej, lecz pieniądze⁵², może więc przeliczono tę sumę na naturalia. Zapewne i w innych wypadkach konkretne okoliczności modyfikowały wymiar świadczeń z folwarków.

Nie we wszystkich dokumentach znajduje się klauzula o zwolnieniu pas-

⁴ Ibidem, f. 21.

⁴⁸ Por. przyp. 28.

⁴⁹ Dodatek II. Pominięto bardzo skromną prowizję z Karmina r. 1601 (AJ 2408), gdyż na pewno pochodzi od jednego ze współwłaścicieli.

⁵⁰ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564—1565*, t. I, Bydgoszcz 1961.

⁵¹ Por. A. Wyczański, *Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce*, Warszawa 1960, s. 144—145; S. Mielczarski, *Rynek zbożowy na ziemiach polskich*, Gdańsk 1962, s. 122.

⁵² *Księga uposażeń diecezji poznańskiej*, s. 156.

terza od wszelkich danin i robocizn na rzecz dworu, ale to rozumiało się samo przez się. Czasem dostawał pozwolenie na warzenie piwa w pańskim browarze. Natomiast jeśli chciał korzystać z usług dworskich lub gminnych pastuchów, musiał ich wynagrodzić⁵³.

Nic nie wiadomo o uposażeniu dziesięciu zbiorów, które również zajmowały dawne kościoły katolickie. Ale przytoczony wyżej materiał uprawnia chyba do wniosku, że uchwały synodowe o obowiązku oddania ministrom uposażenia katolickich plebanów zostały w zasadzie zrealizowane, przynajmniej przez głównych patronów. Wypadki zagarnięcia ról czy dziesięcin nie były częste. Nawet zmiana formy uiszczania dziesięciny z folwarków nie pociągnęła za sobą jakiegoś drastycznego obniżenia jej wymiaru.

Wszystko to oczywiście na papierze, wiadomo bowiem, że nie zawsze zobowiązania były skrupulatnie wykonywane, do czego jeszcze powrócimy. Nawet sam charakter źródeł może wywoływać wrażenie zbyt optymistyczne. W tym okresie bowiem tzw. propozycje ministrów na synody nie były wciągane do akt i, spisane na luźnych kartach, przeważnie ginęły. Dlatego niewiele zachowało się skarg na to, że panowie nie oddają dóbr i dochodów kościelnych. A i te sformułowane są zupełnie ogólnikowo, bez nazwisk i miejscowości. W niektórych wypadkach nie chodziło o niedotrzymanie warunków ustalonej prowizji, ale o dochody z nieobsadzonych, stojących pustką kościołów⁵⁴.

Teoretycznie można by podjąć próbę zsumowania dochodów, jakie poszczególni ministrowie otrzymali z tytułu uposażenia swoich katolickich poprzedników: oczywiście w tych przypadkach, gdy wiadomo, ile roli należało do plebanii, folwark daje dziesięcinę w kopach, a rejestry poborowe zawierają informacje, ile łanów uprawiali poddani. Ale ryzyko błędu jest tu bardzo duże. Trzeba by oszacować wysokość plonów z własnego gospodarstwa ministra (która nie jest ani chłopskim, ani szlacheckim, więc analogie zawodzą); jeśli poddani dawali dziesięcinę snopową, należałoby z kolei przyjąć jakiś szacunek zbiorów chłopskich, a wiadomo, jak rozbieżne są opinie na ten temat. W przypadku mesznego wchodzi w grę, nie mniej skomplikowana, kwestia miar lokalnych.

W zupełnie innej sytuacji były te nieliczne zbory, które nie przejęły majątku kościołów katolickich. W Poznaniu ministrowie dysponowali domami i ogrodami, a głównie utrzymywali się ze składek wiernych, w pieniądzu i w naturze. (Wedle Łasickiego, mieszczanie karmili swoich pasterzy „jak kruki Eliasza w pustelni”, przynosząc im potrzebne wiktuały⁵⁵). O Kaliszu nic nie wiadomo. Pasterz zboru w Stawiszynie miał jakieś uposażenie

⁵³ W Kwilczu, *Bibl. Racz.*, rkps 62, f. 3; w Karminie, AJ 2408.

⁵⁴ J. Bidło, *op. cit.*, s. 80–81. Wymieniony tylko „pan śrzemski”, czyli Rafał Leszczyński.

⁵⁵ J. Łasicki, *Historia de origine et rebus gestis fratrum Bohemicorum*, [Leszno] 1649, s. 95.

w sąsiednich wsiach: Rychnowie, a potem w Jastrzębnikach, dokąd w końcu przeniósł się na stałe⁵⁶. Natomiast zachowała się prowizja jednego z najstarszych zborów wielkopolskich: w Marszewie. Nie było tam kościoła katolickiego (par. Czermin), a Wojciech Marszewski twierdził, że budując kościółek dla braci „żadnych podatków księży nie odjął”⁵⁷. W istocie pasterzowi nie należało się nic od kmieci, nie dostał również roli, lecz ogród, sad i łąkę, a z folwarku: 30 kop żyta, 10 pszenicy, 10 owsa i po ćwiertni innych zbóż oraz 8 kłód piwa i beczkę soli⁵⁸. Wedle cen szacunkowych lustracji 1564—1565 wartość tych produktów mogła wynosić ok. 60 zł, ale nie przywiązuję wagi do tego wyliczenia. Wydaje się, że ta prowizja była dostosowana do potrzeb samotnego ministra, który — jak wynika z tego samego dokumentu — zajmował się jeszcze rzemiosłem. Mimo zarobków z tego źródła część zboża był chyba zmuszony sprzedawać. W każdym razie dla jego następców, którzy zarzucili rzemiosło, a zakładali rodziny, okazało się to za mało. W 1588 r. stryj patrona, mieszkający w sąsiedniej wsi, obiecał dawać drugie tyle⁵⁹. W Niemczynie Grudzińskich istniała kaplica sukursalna, ale chyba nie miała osobnego uposażenia (par. Kozielsko)⁶⁰. Targi o prowizję były wyjątkowo zawzięte. Po odrzuceniu pierwszego projektu kasztelan nakielski Stefan Grudziński zgodził się na bardzo dobrą, z rolą, i 100 zł. Później najwyraźniej znów się z tego wycofał. Prowizja, na którą pasterz nie chciał się zgodzić, była niemal identyczna jak w Gromadnie i wynosiła: 20 kop żyta, 6 pszenicy, 12 owsa, 4 jęczmienia, 2 grochu, 12 beczek piwa, kłodę soli, 4 skopy, 28 zł oraz rzepę, siano, słomę, drwa. Przytaczamy ją w całości, gdyż minister Jan Campensis twierdził, że zapewni mu to jakie takie wyżywienie, ale prawdopodobnie nic nie będzie mógł sprzedać⁶¹. W ten sposób więc oceniał swoje potrzeby (czy jednak brał pod uwagę „sute zboże” z pięciu wsi, liczących razem ok. 40 włók?⁶²) Krzysztof Mycielski, który w 1604 r. zbudował kościół w Borzęczkach (par. Mokronos), dał pasterzowi meszne od poddanych w życie i owsie, a z folwarku po ćwiertni pozostałych zbóż, piwo i 32 zł⁶³. A więc widać, że nie było ustalonego sposobu postępowania w tak wyjątkowej sytuacji, jak fundowanie zboru „na surowym

⁵⁶ *Synody braterskie w Polsce 1586—1692*, Muzeum Narodowe w Pradze, IX E 51, fotokopie w Arch. Woj. Pozn. (dalej: Syn.). f. 53a—54a, 119a.

⁵⁷ *Dzienniki sejmów walnych koronnych*, wyd. T. Lubomirski, Kraków 1896, s. 223.

⁵⁸ J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 318—319.

⁵⁹ *Bibl. Rac.*, rkps 194, f. 2—3.

⁶⁰ *Liber beneficiorum archidioecesis Gnesnensis*, t. I, s. 140—142.

⁶¹ *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 108 (1580), f. 110 (1580), f. 109 (1583); J. Bidło, *op. cit.*, s. 66, 85—86.

⁶² Niemczyn, Niemczynko, Raków, Starczynko, Siedleczko, *Źródła dziejowe*, t. XII, s. 185—186. Sep z Kolibek miał być przeznaczony na remonty kościoła, por. przyp. 34.

⁶³ AJ 2399.

korzeniu”, i trudno przesądzić, czym kierowano się, ustalając w poszczególnych przypadkach wysokość prowizji. Jedynie podobieństwo między pierwszą marszewską a cienińską z 1572 r. może nasuwać przypuszczenie, że tak wyobrażano sobie niezbędną minimum⁶⁴.

Zakładając zbór, patroni pomagali ministrowi w zagospodarowaniu się, przydzielając mu m.in. jedną lub dwie krowy, rzadziej świnie czy kilka owiec. W Niemcynie obiecano mu konia, którego zresztą nie dostał⁶⁵. Z późniejszych nieco informacji wynika, że ministrowie nie otrzymywali bydła na własność; należało ono do plebanii i musiało być przekazywane następcom, a patron miał obowiązek zastępowania starych, bezużytecznych sztuk nowymi (tzw. żelazne krowy). Zdarzało się, że do inwentarza plebanii należały sprzęty (przynajmniej te, które były „przybite gwoździami”, jak ławy pod ścianami, listwy, miśniki), a nawet narzędzia rolnicze⁶⁶.

Budynki plebańskie były bądź dziedziczone po katolickim duchownym, bądź stawiane na nowo. Wyobrażenie o nich daje tylko wspomniany inwentarz z Lutomirska, a więc sporego miasteczka. W plebanii znajdowała się duża izba, „kownata”, i izdebka, a obok osobny domek, prawdopodobnie przeznaczony dla służby. Jak na ówczesne warunki, było to duże i wygodne mieszkanie. Wiejskie plebanie bywały mniejsze i tam, gdzie był potrzebny jako pomocnik diakon lub młody minister, pojawiała się kłopotliwa konieczność dobudowania izdebki lub komory⁶, nie tyle ze względu na wygodę, co obyczajność. Dorosły uczeń szkoły w Łobzenicy, świecki zresztą, który mieszkał w plebanii, sypiał na stole w dużej izbie, gdzie pod piecem miała legowisko dziewczka służebna. Rezultat był łatwy do przewidzenia, a skandal ogromny, gdyż o ojcostwo posądzono samego pasterza⁶⁸. O urzędzeniu wnętrza mowa jest znów tylko w inwentarzu z Lutomierska, ale zawiera on wyłącznie proste sprzęty, które S. B. Turnowski zostawiał następcy, bo nie opłacało się ich wozić do Ostroroga. Jedynym interesującym szczegółem jest „dzwonek w izbie z sznurami do izdebki księżej”; zapewne zwoływano nim domowników na wspólne modlitwy. Brak przedmiotów, które by mogły stanowić wskaźnik poziomu życia: te wożono ze sobą.

Niektóre składniki majątku i dochodów ministrów są niemal nieuchwytnie. Wielką niewiadomą stanowią w tym okresie świadczenia od współpatronów.

⁶⁴ Mniejsze dochody miał pasterz w Policku, ale ten zbór był efemerydą. Nie wiemy jednak, czy upadł wskutek trudności materialnych, czy dotrwał do momentu, gdy patron, Jan Policki, został arianinem.

⁶⁵ Tak było w Borzęcizkach, Cieninie, Broniszowicach, Niemcynie, Sypniewie, Gromadnie, J. Bidło, *op. cit.*, s. 85–96.

⁶⁶ Inwentarz plebanii w Lutomiersku w 1587, *Bibl. Rac.*, rkps 194, f. 24; J. Bidło, *op. cit.*, s. 117. Nie zawsze wiadomo, które przedmioty należą do plebanii, a które stanowią własność S. B. Turnowskiego.

⁶ W Broniszowicach, *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 33; w Karminie, *ibidem*, rkps 193, f. 11–11v; w Weszkowie, *AJ* 1449, s. 67v.

⁶⁸ *Sprawa z strony niewinności ks. Jana Memorata*, [b.m.] 1603.

Niemniej obecność kilku zamożnych ludzi wśród członków gminy mogła mieć dla ministra większą wartość niż kawałek pola. Grudziński, właściciel Niemczyna, zamiast regularnie wypłacać swemu pasterzowi ustaloną prowizję pocieszał go perspektywą pozyskania liczniejszych wiernych⁶⁹. Obowiązkowych opłat za posługi religijne Jednota nie uznawała. Można jednak sądzić, że w pełni korzystali z tego ludzie ubodzy. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by szlachcic czy zamożny mieszczanin nie obdarował duchownego, który udzielił mu ślubu lub ochrzcił dziecko; byłoby to sprzeczne z ówczesnymi obyczajami. Wiadomo, że w XVII w. szlachta przyjeżdżając na nabożeństwa przywoziła pasterzowi upominki; bardzo prawdopodobne, że ten zwyczaj istniał od początku. Ponadto niektórzy ministrowie wywodzili się z rodzin posiadających jakiś majątek i mieli udział w spadku. Ich żony to mieszcżki lub nawet drobne szlachcianki, które wносиły posag i odpowiednią swemu stanowi wyprawę. Nie bez powodu zakazywano im noszenia aksamitów, adamaszków, srebrnych pasów i pierścieni⁷⁰.

Znane są fakty świadczące o tym, że w posiadaniu ministrów znajdowały się sumy pieniężne, których korzystne zainwestowanie wcale nie było rzeczą prostą. Prawny status duchownych różnowierczych był niejasny, w dodatku często przenoszono ich z miejsca na miejsce i dlatego trudno im było zdecydować się na kupno domu czy roli. Mogli sobie na to pozwolić seniorowie, gdyż ich pozycja była ustabilizowana. Jan Turnowski starszy, siedząc przez kilkanaście lat w Barcinie, rozszerzył pola plebańskie „kopaliną”, toteż nawet po przeniesieniu w 1584 r. do Chocza zbierał z niej plony⁷¹. Była to jednak sytuacja niewygodna. Zdarzało się branie ról w zastaw od patronów. Innym sposobem czerpania zysków z posiadanego kapitału było udzielanie pożyczek na procent. Bracia zrezygnowali już dawno z bezwzględnej potępienia „lichwy”, nie wolno było tylko pobierać nadmiernych procentów. Władze Jednoty starały się powstrzymać swoich duchownych od uprawiania tego procederu⁷², ale w końcu dały spokój. Ministrom nie wolno było handlować, warzyć trunków na sprzedaż ani zajmować się leczeniem⁷³.

Jak wynika z przedstawionego materiału, dość częsta była sytuacja, gdy pasterz dysponował jednym lub dwoma łanami ziemi ornej. Czy są jakiegokolwiek możliwości zorientowania się, co im to przynosiło? Przeprowadzono badania nad gospodarstwami chłopskimi tej wielkości i mimo dużych rozbieżności w wynikach wszyscy są zgodni, że gospodarstwo dwułanowe, nawet pańszczyźniane, dawało produkcję towarową. Ale minister, choć nie

⁶⁹ J. Bidlo, *op. cit.*, s. 86.

⁷⁰ BUW 107, s. 302.

¹ Bibl. Racz., rkps 62, f. 65, rkps 343, f. 21.

² *Akta synodów różnowierczych*, t. II, s. 70; J. Bidlo, *op. cit.*, s. 109.

³ J. Smolik, *op. cit.*, s. 177; J. Bidlo, *op. cit.*, s. 108–109.

był obowiązany do robocizn i czynszów, wnosił minimalny wkład własnej pracy i z pewnością znacznie mniejsze umiejętności niż chłop. Miał też odmienne potrzeby i wydatki. Patrząc na prowizję wieruszowską, trudno oprzeć się wrażeniu, że ten, kto ją układał, brał pod uwagę, iż pasterz może nie uzyskać ze swoich dwóch łąnów wystarczającej ilości ziemiopłodów na własny użytek. Przecież nie po to miano mu dawać z folwarku m.in. krupy tatarczane, jagły i rzepe⁷⁴, żeby to sprzedawał na targu. Bezpośrednich danych niemal zupełnie brak. Wyjątkiem jest informacja, że w 1587 r. pasterz w Lesznie z 2 śladów i 3 kwart zebrał 23 kopy żyta, 5 jęczmienia, 7¹/₂ owsa oraz lnu „od wiertela”⁷⁵. Niewątpliwie jest to wydajność niska. Ze znacznie późniejszych czasów, bo prawdopodobnie dopiero z połowy XVII w., pochodzi ciekawa notatka: „Projekt dochodu i rozchodu w plebanii jordańskiej”⁶ (pow. sztumski). Pasterz dowodził w niej, że mając 2 włóki, z których zbiera 3 łaszty zboża ozimego, w żaden sposób nie może się utrzymać. Gospodarstwo dostarcza mu żywności, oprócz świeżego mięsa, które kupuje co tydzień, ale na sprzedaż pozostaje mu zaledwie 38 korcy (żyta?). Nie starcza to nawet na opłacenie czeladzi i najemników, nie mówiąc o innych nakładach, jak narzędzia, „roboty kowalskie” itp., oraz wydatkach osobistych. Nie przytaczamy tu liczb (do których wrócimy w odpowiednim czasie), gdyż te dla Wielkopolski i o kilkadziesiąt lat wcześniej byłyby zupełnie inne. Zresztą i w budżecie jordańskim nie budzą one pełnego zaufania, bowiem pasterz pragnął pobudzić patrona do większej szczodroblowości. Chodzi tylko o to, jak wyglądało gospodarowanie na takich dwóch włókach. Minister w Jordankach trzymał parobka, chłopca i dwie dziewczki, zatrudniał najemników przy żniwach, młocce i kopaniu ogrodów, a konie i bydło powierzał opiece gminnych pastuchów. Wydaje się, że taka ilość pracowników była istotnie niezbędna⁷⁷. W Wielkopolsce w drugiej połowie XVI w. wydatek na myto nie był tak rujnujący, jak w Jordankach, ale musiałyby wynosić kilkanaście złotych rocznie; żniwiarzy i młocarzy wynagradzano raczej w naturze.

Przykładów tych jest zbyt mało, by je można było uogólniać, zwłaszcza że łąny bywały różnej wielkości, a bardzo wiele zależało od jakości gleby i gospodarskich talentów użytkownika. Tylko więc w bardzo ostrożnej formie można zaryzykować hipotezę, że jeśli dwa łąny wystarczały ministrowi na wyżywienie i pokrycie wydatków związanych z prowadzeniem gospodarstwa, był to zupełnie dobry rezultat. Przy jednym było to raczej niemożliwe.

⁴ Bibl. Rac., rkps 343, f. 45.

⁵ Ibidem, rkps 193, f. 43.

⁷⁶ AJ 2509.

W Karminie, gdzie był tylko jeden łąn plebański, Adam Hilarius zmarł w 1625 na zarazę, z żoną i „kilką czeladzi”. *Nekrologium polskè vetve Jednoty Bratrské*, wyd. J. Bidlo, Praha 1897, s. 25.

Tak czy inaczej, dziesięcinne zboże było pasterzowi niezbędne, jeśli nie na bezpośrednie spożycie, to na sprzedaż. Tymczasem występowały trudności przy ściąganiu dziesięcin. Dla XVI w. konkretne informacje o zaleganiu z dziesięciną folwarczną pochodzą tylko z dóbr Grudzińskich: Niemczyna i Gromadna⁸, co oczywiście wcale nie dowodzi, że były to wypadki wyjątkowe. Są też przykłady oporu ze strony poddanych. Oprócz tego samego Gromadna miało to prawdopodobnie miejsce w Wieruszowie, gdyż pasterz odstąpił w 1588 r. meszne patronowi, godząc się „z ręku JMci brać” zboże w znacznie mniejszym wymiarze⁹. W Choczynie mieszczanie pierwotnie dawali dziesiąty snop, później dwudziesty¹⁰. W Ostrorogu S. B. Turnowski zrzekł się w 1595 r. dziesięciny wytycznej z ról mieszczan, „nie chcąc im w sprzątaniu, kiedy kto pogody zażyć może, przeszkadzki czynić, a w tym chcąc też chęci tych słuchaczów, od Boga sobie zleconych, pozyskać, a przychylniejszymi uczynić”, żądając w zamian po kopie żyta, pszenicy i owsa z każdego śladu. Sam ten fakt jest znany, ale warto zwrócić uwagę na dokładną datę. Turnowski wystawił ten dokument 13 sierpnia 1595 r.¹¹, czyli przed samym wyjazdem na synod generalny w Toruniu, który rozpoczął się 21 sierpnia tegoż roku. Jak wiadomo, wygłosił tam piękne kazanie, w którym wskazywał na ucisk poddanych jako na przyczynę słabych postępów reformacji w Polsce¹². Widocznie było to owocem także i osobistych doświadczeń. Nb. mieszkańcy Ostroroga na ten układ zgodzić się nie chcieli i w roku następnym senior na razie zdecydował się opuścić po pół kopy pszenicy i owsa, bez naruszania swego prawa na przyszłość¹³. Może upór mieszczan brał się stąd, że w 1596 r. rozpoczął się dłuższy okres nieurodzajów i wówczas nowy wymiar dziesięciny mógł się okazać jeszcze uciążliwszy niż dawna snopowa. Śmiało można założyć, że przypadki uchylania się poddanych od dawania dziesięcin były znacznie częstsze, niż to wynika z zachowanych źródeł.

Bez wątpienia najlepiej działało się pasterzom w prywatnych miastach. Wiele wskazuje na to, że najbogatsza była plebania w Łobżenicy. Nie-datowana zapiska (prawdopodobnie z przełomu stuleci) podaje, że pasterz

⁸ Jan Campensis był tak zniechęcony nierzetelnością Stefana Grudzińskiego, że w 1583 prosił seniora, by mu pozwolił prz zimować w Ostrorogu. J. Bidło, *op. cit.*, s. 85–86. Bibl. Rac., rkps 343, f. 17v.

⁹ Ibidem, f. 45. Zamiast 78 ćwiertni żyta i 66 owsa miał brać 48 i 36 ćwiertni.

¹⁰ Ibidem, f. 16, bd. J. Bidło (*op. cit.*, s. 83) przyjmuje odwrotną kolejność pro-wizji chockich i uważa, że obowiązki poddanych zostały powiększone.

¹¹ Bibl. Rac., rkps 62, f. 71. Twierdził, że opuścił „większą połowicę”.

¹² *Kazania synodowe na generalnym ewangelickim synodzie w Toruniu... 1595*, [Toruń] 1599, f. 23v.

¹³ Bibl. Rac., rkps 62, f. 71. Później załatwiono widocznie sprawę krakowskim targiem. W 1640 katolickiemu plebanowi dawano po 5 mendli żyta, 3 pszenicy i 3 owsa. Arch. Archidiec. Pozn., Acta Vis. 10, s. 296.

oprócz 4 włók plebańskich trzymał 2 włóki w zastawie za 100 czerw. zł, jakie pożyczył patronowi. Prócz tego, jeśli zsumujemy plony zboża, jakie uprawiał w ogrodach i „na przydatkach”, dziesięcinę i meszne z folwarku oraz meszne z ról mieszczańskich i chłopskich, otrzymamy: 210 kop żyta 20 pszenicy, 30 zbóż jarych oraz 57 ćwiertni żyta i 19¹/₂ ćwiertni owsa⁸⁴ (niestety, wielkość ćwiertni łobżenickiej nie jest znana). Należy się tu liczyć z pewną przesadą; nie jest jasny cel sporządzenia owej zapiski i może pozostawała ona w związku z zarzutami, że pasterze z Łobżenicy nie chcąłożyć na potrzeby Jednoty⁸⁵. Ale tylko własne zbiory ministra mogły zostać zawyżone: wymiar mesznego i dziesięciny, ilość włók mieszczańskich i chłopskich, wszystko to były rzeczy notoryczne. Tak czy inaczej, 6 włók w XVI w. równa się arealowi sporego folwarku szlacheckiego. Minister miał mniejszy dochód, gdyż nie rozporządzał robocizną. Ale nawet gdyby trzeba było pozostałą ilość zboża nieco zmniejszyć, to odpowiadałaby plonom z drugiego, i to wcale niemałego folwarku. Do tego dochodziło jeszcze piwo i inne drobniejsze daniny. Zwraca uwagę osobliwy fakt, że z folwarku pańskiego, obok ustalonej w prowizji dziesięciny, dawano i meszne. Trudno to inaczej rozumieć niż jako daninę z ról miejskich, świeżo włączonych do folwarku, co dowodziłoby wyjątkowej skrupulatności patrona, Andrzeja Krotoskiego. Wiadomo, jak zażarte spory wywoływała ta kwestia między katolicką szlachtą a duchowieństwem.

Sytuacja seniorów w Ostrorogu była odmienna, gdyż ciążyły na nich poważne zobowiązania, jak utrzymanie „domu braterskiego”, częste wyjazdy na synody, konwokacje, wizytacje itp. Seniorowie po trosze powiększali pierwotne uposażenia, dokupując ogrody, role, domki⁸⁶. Dysponowali „korboną”, czyli kasą Jednoty, zasilaną przez różne kolekty, legaty i darowizny. Niektóre z tych sum były wyraźnie przeznaczone na wychowanie przyszłych duchownych, ale część wydatków na ten cel seniorowie pokrywali z własnych funduszy, tj. z dochodów plebanii w Ostrorogu. Zapewne z tego powodu Jan Lorenc (+1587) zasłużył na określenie „alumnorum ecclesiae promotor”⁸⁷. S. B. Turnowski, wymieniając w 1595 r. nazwiska czterech młodzieńców, przy jednym zaznaczył „alumnus b[rata] Symeonów”⁸⁸. W momencie śmierci tego seniora, w roku 1608, w Ostrorogu znajdowało się trzech akolitów i sześciu chłopców⁸⁹. Obowiązki, jakie spełniał Turnowski, nie przeszkodziły mu dojść do pewnej zamożności. Droga kupna, brania

⁸⁴ Bibl. Rac., rkps 62, f. 5—5v. Jest to „spisanie wszystkich pożytków”, a nie prowizja z 1588, wbrew dopiskowi f. 6v.

⁸⁵ „Chleba twego, któregoć Pan Bóg dosyć dał, skąpiesz Panu Jezusowi użyczał”. *Sprawa z strony niewinności...*

⁸⁶ J. Bidlo, *op. cit.*, s. 64—65.

⁸⁷ A. Węgierski, *Libri quatuor Slavoniae Reformatae*, Varsoviae 1973, s. 385.

⁸⁸ Bibl. Rac., rkps 46, f. 20v.

⁸⁹ Syn., f. 170b.

w zastaw, czy też podarunków od Sędziwoja Ostroroga wszedł w posiadanie placów i ról w Ostrorogu; miał też dom i rolę w Nowej Wsi pod Szamotułami. Umierając, pozostawił długi i zawikłane interesy; ale wartość jego nieruchomości przekraczała 1000 zł⁹⁰. Do jednej z ról w Ostrorogu przylgnęła nazwa „Turnowskie”, do końca istnienia zboru kolejny senior odkupywał ją od spadkobierców swego poprzednika.

Do zamożniejszych ministrów należał Jan Rokyta, który przez długie lata przebywał w Koźminku. Trzymał u siebie dwóch diakonów⁹¹; jak się zdaje, pożyczal pieniądze szlachcie⁹². Z kolei córka Jana Turnowskiego starszego, wychodząc w 1598 r. za mąż za szlachcica, Macieja Trzińskiego, dostała 200 zł na poczet wyprawy i posagu⁹³. Natomiast syn Jan, znany teolog i poeta, studiował na koszt Andrzeja Leszczyńskiego. Maciej Maj (+ 1598) posiadał dwa domy: w Szamotułach i Barcinie⁹⁴. Brak konkretnych informacji o położeniu większości ministrów. Ale postanowienia synodów z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych raczej liczą się z niezłą sytuacją materialną ogółu duchownych. Ogłoszone w 1573 r. i później kilkakrotnie powtarzane „Powinności ministrów” nakazują im m.in. nie szukać niedozwolonych zysków, nie nosić drogich szat, opiekować się ubogimi, a w testamencie część majątku zapisywać Jednocie⁹⁵. W 1575 r. nałożono na pasterzy zborów opłatę 1 talara rocznie na koszty urządzania synodów⁹⁶. Trzeba jednak ciągle pamiętać, że zachowała się minimalna ilość materiałów, gdzie mogłyby się znajdować skargi ministrów. Propozycje na synod 1577 r. zawierają znamienity postulat założenia „cenobium” dla wdów i sierot po ministrach⁹⁷. Niezbyt się to zgadza z założeniem, że duchowny jest w stanie część swego majątku zapisać Jednocie. Niewątpliwie, nawet w tych najlepszych czasach trzeba było spędzić szereg lat w przyzwoicie uposażonym zborze, aby zabezpieczyć byt rodzinie. Los wdowy po przedwcześnie zmarłym ministrze nigdy nie był godny zazdrości. Starano się ją jak najszybciej usunąć z plebanii, aby zrobić miejsce dla następcy.

Pod koniec XVI w. nastąpiło załamanie. Wiele zborów przestało istnieć; nie zawsze da się ustalić datę i okoliczności ich upadku. Przyczyną była bądź konwersja patrona, bądź przejście wsi, czy też miasteczka w ręce katolickie. Wyjątkowo zbory w Gromadnie i Niemczynie przestały istnieć,

⁹⁰ E. Callier, *Ostroróg*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. XVIII: 1891, s. 146–147. Synowie jego sprzedali grunty w Ostrorogu za 900 zł, Bibl. Racz., rkps 62, f. 74; rolę w Nowej Wsi wyderkowali za 100 grzywien Szymonowi Jonstonowi, Arch. Woj. Pozn., Gr. Pozn. 194, f. 298 (prawdopodobnie ojcu dr. Jana Jonstona).

⁹¹ Daniel Kubin i Maciej Dukat, BUW, rkps 107, s. 263–264.

⁹² Arch. Woj. Pozn., Gr. Kal. 70, f. 164.

⁹³ Ibidem, Gr. Pozn. 170, f. 172.

⁹⁴ Syn., f. 98a.

⁹⁵ BUW, rkps 107, s. 116–119.

⁹⁶ Ibidem, s. 206; J. Bidło, *op. cit.*, s. 138.

⁹⁷ AJ 1424, p. 12.

gdyż dziedzic, Zygmunt Grudziński, nie miał ochoty łożyć na ich utrzymanie, jakkolwiek pozostał różnowiercą⁹⁸. Nb. był to człowiek bardzo zamożny, który wkrótce miał się stać największym właścicielem ziemskim w Wielkopolsce. Dokładne spisy zborów pochodzą z lat 1608—1609⁹⁹. Pozostało ich w Wielkopolsce 26, w tym kilka już w stadium likwidacji. Jeszcze 19 korzystało z uposażenia kościołów katolickich, inne bądź nigdy go nie miały, bądź świeżo utraciły. Zbór z Ponieca przeniósł się do pobliskiej wsi — Weszkowa, ze Stawiszyna do Jastrzębnik, z Wieruszowa do Kierzna, z Lutomińska do Rzepiszewa. Ministrowie, którzy znaleźli schronienie w tych wsiach, służyli jednocześnie wiernym pozostałym w miasteczkach. Również w Szamotułach bracia musieli przenieść się z okazałej kolegiaty do szpitalnego kościółka Św. Ducha.

O sytuacji większości tych zborów można sobie wyrobić jakie takie pojęcie na podstawie bardzo zwięzłych uwag z wizytacji w roku 1604 oraz fragmentów diariusza seniora Marcina Gratiana Gerticha. Jak się wydaje, przynajmniej w dziewięciu z nich stosunki były ustabilizowane i pasterze nie zgłaszali skarg. Są to: Barcin, Borzęciczki, Cienin, Gołanice, Karmin, Koźminek, Łobżenica, Ostroróg i Weszków. Trudne chwile przeżywali ministrowie w Lesznie i Lasocicach, bowiem po śmierci Rafała Leszczyńskiego dobra te znalazły się w rękach wdowy po jego najstarszym synu, Janie, katoliczki Zofii z Opalińskich. Powołała ona plebana dla parafii w Lesznie¹⁰⁰ i obawiano się, że będzie usiłowała przemocą przywrócić katolicyzm¹⁰¹. Pasterz leszczyński nie tylko nic nie dostawał z folwarku, ale odjęto mu część roli, pozostawiając tylko 5 kwart, bardzo nieurodzajnej. Mieszczanie, choć różnowiercy, nie czując nad sobą kontroli, opieszale dawali meszne. W 1602 r. uposażenie plebanii było zupełnie niewystarczające¹⁰². Ale właśnie wówczas zakończone zostały sprawy spadkowe i dobra przejął Andrzej Leszczyński, co z gruntu zmieniło sytuację. Wprawdzie Andrzej umarł w 1606 r., a podział spadku między jego liczne potomstwo znów był sprawą długą i skomplikowaną, ale to już nie groziło Lesznu, które należało się Rafałowi, późniejszemu wojewodzie bełskiemu. W należącym do dóbr leszczyńskich Niechłodzie nie było plebanii i pasterz musiał dojeżdżać z Leszna. Tamtejsza

⁹⁸ Choć w 1600 r. zatwierdził najlepszą z prowizji swego ojca, AJ 2426. Jego osobliwy stosunek do spraw religijnych budził sensację u współczesnych, W. Bickerich, *Sigismund Grudziński der Kolonisateur und seine religiöse Stellung*, „Aus Posens kirchl. Vergangenheit”, II, Lissa 1912.

⁹⁹ W związku z podziałem okręgów wizytacyjnych między seniorów M. Rybińskiego i M. G. Gerticha. Druk. W. Bickerich, *Bezirksteilung in der polnischen Bruderkerche*, ibidem, VI: 1918, s. 100—101.

¹⁰⁰ Gr. Wsch. 25, f. 242v (1599 r.).

¹⁰¹ „Będzie li pani brała plebanie gwałtem?” — pytano na konwokacji w Gołuchowie 1597 r., Syn., f. 55b.

¹⁰² Bibl. Racz.. rkps 193. f. 44.

typowo chłopska gmina nie mogła się zdobyć na wybudowanie mu mieszkania bez zezwolenia i pomocy „zwierzchności”¹⁰³. Ostatecznie ta część spadku dostała się katolikowi Janowi Leszczyńskiemu (późniejszemu kanclerzowi), co położyło kres istnieniu zborów w Niechłodzie i Gołanicach.

W rozpaczliwym położeniu znajdował się najstarszy i jeden z czołowych zborów Jednoty — w Poznaniu. Kościół został wprawdzie odbudowany po tumulcie 1605 r., najwidoczniej jednak ilość mieszczańskich członków gminy zmniejszyła się tak bardzo, że nie byli oni w stanie utrzymać nawet jednego ministra (w lepszych czasach było ich dwóch: polski i niemiecki). Doraźnie ratowano się, wynajmując domy należące do zboru i apelując o pomoc do szlachty¹⁰⁴. W Szamotułach utrata uposażenia kolegiaty w 1594 r. podcięła egzystencję zboru. Ostali się w nim tylko nieliczni mieszczenie: zaledwie 11 osób zadeklarowało składki od 3—1 zł rocznie, w sumie 24 zł 24 gr¹⁰⁵. Gmina szamotulska przetrwała jeszcze kilkanaście lat dzięki okolicznej szlachcie, ze znanym działaczem politycznym Marcinem Broniewskim na czele. W 1609 r. spisano zbiorową prowizję, ale złożyło się na nią tylko 5 osób¹⁰⁶. Zdaje się, że szlachta wolała jeździć na nabożeństwa do pobliskiego Ostroroga. Postanowiono wówczas, że do Szamotuł dojeżdżać będzie minister z Ostroroga¹⁰. W 1615 r. bracia utracili kościół Św. Ducha, i to był ostateczny koniec zboru¹⁰⁸.

W kilku innych zborach były, jak się zdaje, przejściowe trudności, które seniorom udało się załagodzić. W Kwilczu również zmniejszyła się ilość patronów wskutek śmierci i apostazji. Skończyło się to ustanowieniem nowej prowizji, składającej się ze zboża w ćwiertniach i piwa zamiast dawnej dziesięciny snopowej¹⁰⁹. W Skokach kłopoty powstały z tego, że dobra zostały oddane w zastaw¹¹⁰. Nie udało się ustalić, przy jakim zborze przebywał w 1607 r. Sebastian Turcensis, który żalił się, że „victum jako tako ma, ale amictum nie”¹¹¹. Nie wiadomo, co działo się w Marszewie, że w pierwszych latach XVII w. seniorowie odmawiali skierowania tam ministra z powodu niedostatecznego zaopatrzenia¹¹². W końcu patron wyznaczył Maciejowi Cyrinowi rolę zamiast dawnej prowizji, ale dostała się ona w ręce złego gospodarza. Cyrin dalej podnosił „skwirk prze niedostatek”, a jemu z kolei zarzucano, że zboże zaraz po żniwach „ledajako

¹⁰³ Diariusz M. G. Gerticha, AJ 1607, s. 5—6, 11.

¹⁰⁴ Syn. f. 67b, 92a, 120a.

¹⁰⁵ AJ 2466.

¹⁰⁶ Bibl. Rac., rkps 194, f. 19.

¹⁰⁷ Syn., f. 219a.

¹⁰⁸ Acta Vis. Posn. 10, f. 233.

¹⁰⁹ Bibl. Rac., rkps 62, f. 3v, 23.

¹¹⁰ Syn., f. 167b; Gr. Pozn. 662, f. 67v.

¹¹¹ Syn., f. 156a, później był w Jastrzębnikach i Wyszynie.

¹¹² Ibidem, f. 118b.

przedaje”, a budynki plebańskie popadają w ruinę¹¹³. W 1614 r. został złożony z urzędu za pijaństwo i niedbałe spełnianie obowiązków¹¹⁴. Mamy też ogólnikową wzmiankę o trudnościach z zaopatrzeniem ministra w Kierznie¹¹⁵. Wkrótce zbór ten został ostatecznie przeniesiony do Parcic, wsi w połowie drogi między Wieruszowem a Wieluniem, będącej własnością Kochlewskich. Tam znalazło się grono wiernych dość liczne, by utrzymać pasterza.

Zanim przejdziemy do ostatecznych konkluzji, zaznaczmy, że oczywiście byłoby pożądane przedstawienie omawianego problemu na szerszym tle porównawczym. Wymaga to jednak osobnych studiów. Tu ograniczymy się do rzutu oka na sytuację duchowieństwa luterńskiego w Wielkopolsce. Niestety nie rozporządzamy takiego typu źródłami, jak dla braci. Wielkopolski kościół ewangelicko-augsburski (któremu nie wszystkie gminy niemieckie pozwoliły się podporządkować) uznawał w XVI w. zgodę sandomierską, a więc powinien był respektować postanowienia synodów generalnych. Ze skąpych danych wizytacji katolickich wynika, że w niektórych małych polskich zborach pastory korzystali z plebańskich ról i dziesięcin. Brak jednak podstaw do stwierdzenia, czy ta zasada była powszechnie stosowana. Synod w Miłostawiu w 1607 r. zalecił tylko ogólnikowo, że pastorowi należy zapewnić uczciwe uposażenie i wsparcie w razie choroby lub starości¹¹⁶. Natomiast na zachodnim i północnym pograniczu widać, że tam, gdzie uposażenie plebańskie było szczególnie duże, nie przekazywano go w całości pastorowi. Przykłady zagarnięcia części lub całości gruntów plebańskich przez patronów pochodzą z posiadłości Wedłów-Tuczyńskich w ziemi waleckiej. W Wąlczu starosta zajął 8 łanów ziemi kościelnej¹¹⁷. W Międzyrzeczu również role plebańskie dostały się w ręce starosty, który płacił z nich czynsz katolickiemu proboszczowi, a minister otrzymywał dziesięcinę z ról zamkowych i niektórych sąsiednich wsi oraz meszne od mieszczan¹¹⁸. Jeszcze inaczej we Wschowie: tam grunty plebańskie przejęła rada miejska; wedle kontraktu z 1554 r. pastor oprócz mieszkania z opałem i ogrodu oraz soli dostawał stałą pensję: tygodniowo grzywnę i wiertel żyta¹¹⁹ (rocznie 13 ćwiertni wschowskich i 83 zł 6 gr). Jest to wynagrodzenie skromne, choć z pewnością większe od pierwszej prowizji marszewskiej. Ale ponadto pastor miał pobierać opłaty od chrztów, ślubów i pogrzebów; ówczesna taksa nie jest znana.

¹¹³ Ibidem., f. 244b—245a.

¹¹⁴ AJ 1607, s. 81—82.

¹¹⁵ Ibidem, s. 12.

¹¹⁶ G. Smend, *op. cit.*, s. 112.

¹¹⁷ L. Bąk, *Reformacja w powiecie waleckim i w dobrach Wedłów-Tuczyńskich*, „Rocznik Nadnotecki”, t. 7: 1976, z. 2, s. 86—89.

¹¹⁸ A. Danysz, *Die katholische Pfarrkirche und der Magistrat in Meseritz*, [b.m.] 1866, s. 9—10.

¹¹⁹ H. Moritz, *Reformation und Gegenreformation in Fraustadt*, Posen 1907, s. 32.

Jak widać, warunki materialne pastorów luterańskich musiały być bardzo zróżnicowane. Istniały karłowate zbory polskie we wsiach szlacheckich, gdzie sytuacja duchownych była w najlepszym razie podobna jak u braci, może w niektórych wypadkach gorsza, o czym nie mamy jednak konkretnych wiadomości. Obok tego powstawały wielotysięczne gminy mieszczańskie. (U braci można z nimi porównywać tylko Leszno, ale w XVI w. było to małe miasteczko.) Usiływały one realizować zasadę taniego kościoła, ale u luteran opłaty za posługi religijne były obowiązkowe, co w dużych gminach składało się na kwoty na pewno nie do pogardzenia.

Dochody ministra braci czeskich nawet w najlepszym wypadku były mniejsze niż katolickiego plebana, którego miejsce zajmował. Do zboru różnowierczego należała większa lub mniejsza, ale często wręcz znikoma część mieszkańców parafii. Księdzu katolickiemu należały się opłaty za udzielanie sakramentów, ofiary mszalne, kolenda itp.

Jednym słowem, w pierwszych latach działalności braci czeskich w Polsce przed różnowiercami błysnął miraż najtańszego z tanich kościołów reformacyjnych. Wkrótce okazało się to złudą, co jednak na razie nie zniechęciło szlachty. Największy rozkwit Jednoty w Wielkopolsce przypada na siedemdziesiąte i osiemdziesiąte lata XVI w., gdy sprawa materialnych podstaw zborów była już uregulowana. Nawet jeśli bogactwo i wystawny tryb życia katolickiego duchowieństwa drażniły polskiego szlachcica, to nie byłyby dla niego odpowiednim duszpasterzem ubogi prostaczek, parający się rzemiosłem. Szlachta w zasadzie pogodziła się z tym, że majątek kościołów katolickich należy przekazywać nowo zakładanym zborom. Nie świadczy to źle o sławnej dyscyplinie panującej w Jednocie, nawet jeśli teoria odbiegała od praktyki. Zresztą, póki różnowiercy mogli uchylać się od świadczeń na rzecz katolickiego duchowieństwa, utrzymanie zboru nie było zbyt uciążliwe. *Patronus loci*, jeśli nawet nie zyskiwał na usunięciu plebana, to i nie tracił, a współpatronów kosztowało to jeszcze mniej. Znamienne jest jednak, że powstało zaledwie kilka zborów, które nie korzystały z majątku kościołów katolickich; nie kwapiono się do zakładania placówek, których utrzymanie spoczywało wyłącznie na członkach gminy. W ogóle wszelkie przedsięwzięcia, które nie miały oparcia w katolickich fundacjach, szły kulawo: dotyczy to zwłaszcza szkół na poziomie wyższym niż elementarny. Trudno osądzić, czy konieczność ponoszenia ciężarów materialnych miała wpływ na postawę tych plebejów, którzy mieli możliwość dobrowolnego wyboru: np. mieszkańców miast królewskich. Że nie zachęcała do reformacji poddanych różnowierczej szlachty, po dawnemu zmuszanych do dawania dziesięciny, to rzecz pewna.

Warunki materialne ministrów braci czeskich w drugiej połowie XVI i w początkach XVII w. były bardzo różne: od uposażenia, które można przyrównywać do plonów z dwóch niezłych folwarków, do „victum” bez „amictum”. Zależało to, po pierwsze, od tego, czy i jakie beneficjum przejęli po swoich katolickich poprzednikach, po drugie — od sumienności wier-

nych. Ten drugi czynnik tylko w niewielkim stopniu da się skontrolować. Ale aż do schyłku XVI w. położenie znacznej części pasterzy zborów oceniane było raczej jako dobre. Przez cały omawiany okres większość z nich dysponowała nadziałem ziemi, który w razie chwilowych trudności zapewniał im minimum egzystencji. (Cyrin w Marczewie był chyba niechlubnym wyjątkiem.) W gorszej sytuacji byli ci nieliczni, którzy roli nie otrzymali. Na przełomie stuleci uległa likwidacji znaczna liczba zborów. Pozbawiało to pasterzy na jakiś czas środków utrzymania; niekiedy musieli opuszczać swoje placówki w pośpiechu, z pewnością nie bez uszczerbku dla swego mienia. Na dłuższą metę bezrobocie im nie groziło; mimo wszystko rzadkie były momenty, gdy Jednota dysponowała nadmiarem ministrów, a sąsiednie prowincje: małopolska i litewska stale cierpiały na ich brak. Wskutek silnej fali konwersji zmniejszyła się liczebność poszczególnych gmin, ze wszystkimi tego finansowymi konsekwencjami. Już wówczas stało się widoczne, że polskie zbory mieszczańskie nie są zdolne do samodzielnej egzystencji bez pomocy szlachty; będą tego jeszcze inne dowody. Natomiast w kilku przypadkach szlachecy współpatroni próbowali ratować zbory zagrożone wskutek konwersji głównego patrona, czy też z innych przyczyn przenosząc je do innych miejscowości; oczywiście, trzeba było uposażyć je na nowo.

Wszystko to było tylko zapowiedzią trudności, jakie wyłoniły się w następnych dziesięcioleciach, kiedy to katolicy kolejno odzyskiwali utracone kościoły. Wówczas na tych, którzy pozostali wierni reformacji, przyszedł czas ciężkiej próby.

La situation matérielle du clergé des Frères tchèques en Pologne

Dans la littérature historique polonaise est établie l'opinion sur la mauvaise situation matérielle du clergé dissident, ce point de vue n'étant cependant pas fondé sur une analyse exacte des sources. Aux Archives de Voïvodie et à la Bibliothèque des Raczyński à Poznań se trouvent les documents relatifs aux apanages d'env. 40 % des communautés des Frères tchèques de Grande-Pologne au XVI^e siècle. In en résulte que les ecclésiastiques des Frères obtenaient les anciennes églises catholiques situées dans les domaines des nobles, avec tous les biens attachés à ces églises. L'accapement des terres ou des dîmes par les nobles était exceptionnel. La dîme sur les gerbes, très incommode, prélevée sur les biens-fonds des nobles, avait été généralement remplacée par une redevance stable de céréales en meules, ce qui n'a pas considérablement réduit cette prestation. La plupart des ministres tenaient de petites exploitations agricoles qui, probablement, ne suffisaient qu'à couvrir les besoins élémentaires. S'ils obtenaient donc la dîme irrégulièrement, ce qui arrivait parfois, ils pouvaient se trouver dans une situation difficile. Les mieux dotés étaient les ministres des petites villes appartenant à la noblesse: ceux-ci étaient en état d'acheter des immeubles et de consentir des prêts. Il y avait très peu de communautés (entre autres dans les villes royales) qui ne disposaient pas de biens des églises catholiques, leurs pasteurs obtenaient un modeste salaire. A la charnière des XVI^e et XVII^e siècles, nombre de partisans de la Réforme sont revenus au catholicisme. Ceci a entraîné la suppression d'un certain nombre de communautés, ailleurs la perte des biens des églises catholiques et la réduction du nombre de communes. Tout ceci a eu des répercussions défavorables sur la situation matérielle des ministres.

DODATEK I

ZBORY BRACI CZESKICH W WIELKOPOLSCE 1551 1608

| | powiat | | powiat |
|----------------------|---------------|----------------------------------|------------------|
| *† Barcin | kcyński | † Lutogniew | pyzdrowski |
| † Bardo | pyzdrowski | *† Lutomiersk-Rzepiszew | szadkowski |
| † Blizanów | kaliski | *† Lagiewniki | gnieźnieński |
| * Borzędiczki | kaliski | *† Łobżenica | nakielski |
| † Broniszewice | kaliski | * Marszew | kaliski |
| † Cerekwica | pyzdrowski | *† Myślubórz | koniński |
| † Chobienice | kościański | † Niechlód | wschowski |
| *† Chocz | kaliski | Niechorzewo (Niechorz?) | nakielski |
| *† Cienin | koniński | *† Niemczyn | kcyński |
| Godziszewo | kościański? | *† Ostrog | poznański |
| Golina | koniński? | † Pakość | inowrocławski |
| † Gołanice | wschowski | *† Policko | poznański |
| *† Gołuchów | kaliski | † Poniec-Weszków | kościański |
| *† Gromadno | nakielski | Poznań | |
| *† Grójec (Grodziec) | koniński | † Rychwał | koniński |
| Kalisz | | † Skoki | gnieźnieński |
| *† Kamień | kaliski | † Stawiszyn- Jastrzębniki | kaliski |
| *† Karmin | kaliski | *† Sypiewo | nakielski |
| † Kawnice | koniński | † Szamotuły | poznański |
| *† Koźminek | kaliski | *† Trłąg | gnieźnieński |
| *† Krotoszyn | pyzdrowski | ** Wieruszów-Kierzno | wieluński |
| † Krzymów | koniński | † Wilkowo Niem. | wschowski |
| *† Kwilez | poznański | † Wyszyna | koniński |
| *† Lasocice | wschowski | † Żygy | szadkowski |
| *† Leszno | wschowski | | |
| † Liszkowo | inowrocławski | | |

ZBORY INNYCH WYZNAŃ OBSŁUGIWANE PRZEZ MINISTRÓW BRACI CZESKICH

| | powiat |
|---------------------|---------------|
| Bojanowo St. (lut.) | kościański |
| Lisewo (kalw.) | bydgoski |
| Płomykowo (kalw.) | inowrocławski |

ZBORY NIEPEWNE

powiat

Cerekwica

poznański

Dąbrowa

wieluński?

Pyzdry

Tomice

poznański

Zajęty kościół: zachowana prowizia: tekst czcionką półgrubą oznacza, że zbór istniał w 1608 r.

DODATEK II

WYBRANE PROWIZJE PASTERZY BRACI CZESKICH

| L. p. | Miejscowość | Ła- nów | Od patrona rocznie | | | | | | | | | | Od pod- danych | | | |
|-------|--------------------|--------------------|--------------------|----------|----------|-------|----------|-----------|----------------|------|------|--------------------------|-------------------------------|------------------------------------------------|----------------|--------------------------|
| | | | w kopach | | | | | | | piwo | inne | zł | | | | |
| | | | żyto | pszenica | jęczmień | owies | gryka | tatarka | proso | | | | | | | |
| 1 | Chocz 1575 | 1 | 20 | 3 | 3 | 3 | | | | | | | ryby | | snopowa | |
| 2 | Cienin 1568 | 1/2 | | | | | | | | | | | dzban z waru | | 4 | meszne |
| 3 | 1572 | | 30 | 3 | 1 | 6 | 1 ćw. | 1 ćw. | | | | | 2 rozmia- ry dzien- nie | soli 1 kłoda | 10 12 gr | |
| 4 | Goluchów 1581 | 3 ^a | 24 | 5 | 3 | 6 | 2 | | | / | | | dzban dzienne | soli 4 miary, połcie 4, gomółki 32 | 12 | snopowa |
| 5 | Gromadno 1593 | 2 | 20 | 6 | 4 | 12 | 2 | | | | | | 12 beczek | soli 1 kłoda, skopy 4, ryby, rzepa | 28 | sep ^b |
| 6 | Kamień 1587 | 2 ^c | | | | | | | | | | | | | | meszne |
| 7 | 1590 | | 14 | 4 | 1 | 4 | 1 | | 1/2 | | | | | | | |
| 8 | Koźminek 1591 | 2 | 30 | 8 | | 8 | | | | | | | | młyn, słodziny | | meszne robo- cizna |
| 9 | Leszno 1580 | 2 ^{3/4} d | 10 | 4 | 1 | 5 | 1 | | | | | | | | | meszne stołowe |
| 10 | Lutomiersk 1587 | | 20 | 3 | 2 | 5 | 1 | | 1 ^e | | | | | rzepa | 120 | |
| 11 | Sypniewo 1580 | | 20 | 3 | 6 | 10 | | | | f | | | ćwiart- ka od waru | soli 2 wiertle, ryby, rze- pa, len | 64 | sep ^g |
| | | | w ćwiertniach | | | | | | | | | | | | | |
| 12 | Wieruszów 1588 | 2 | | 2 | 3 | | 2 | 1 krup | 1/2 jagiel | | | 16 ^h słodu | rzepa | | | meszne ⁱ |
| 13 | Borzęcizki 1604 | 1 | | 1 | 1 | | 1 | 1 | | | | 4 bec- ki | | | 32 | meszne |

* Do tabeli nie wprowadzono prowizji, które zostały dokładnie omówione w tekście lub są ogólnikowe (dziesięcina snopowa z folwarku) czy też niepełne. Pominięto takie pozycje, jak ogrody, łąki, słoma, siano, drwa. Ryby były dawane w ilości nieokreślonej. Rzepa w ilości nieokreślonej lub w formie przysiewku. Len w formie przysiewku.

Przypisy literowe odsyłają do rubryk tabeli, natomiast cyfrowe odpowiadają numerom poszczególnych pozycji.

- a Wg *Liber beneficiorum archidioecesis Gnesnensis*, t. II, s. 34–35.
- b Zob. przyp. 34.
- c Wg *Liber beneficiorum archidioecesis Gnesnensis*, t. II, s. 67.
- d Wg zapiski z 1587 r.; zob. przyp. 30.
- e Tatarki lub prosa.
- f „Jagiel wedle urodzaju”.
- g Zob. przyp. 34.
- h Lub półkłodki piwa na tydzień.
Zob. przyp. 9.

¹ J. Łukaszewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, s. 276–277.

² *Bibl. Rac.*, rkps 62, f. 93.

³ *Ibidem*, f. 94.

⁴ J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 285–286.

⁵ *Bibl. Rac.*, rkps 343, f. 17.

⁶ *Ibidem*, rkps 62, f. 21.

Ibidem, rkps 343, f. 7.

⁸ *Ibidem*, rkps 62, f. 32.

⁹ S. Karwowski, *Kronika miasta Leszna*, Poznań 1877, s. 116–118.

¹⁰ *Bibl. Rac.*, rkps 194, f. 21.

¹¹ *Ibidem*, rkps 62, f. 114.

¹² *Ibidem*, rkps 343, f. 45.

¹³ AJ 2399.